

Draghi – bankierski koń trojański

21 września 2012

Mario Draghi szef Europejskiego Banku Centralnego okazał się bankierskim koniem trojańskim Unii Europejskiej i strefy euro. Pasuje tu jak ulał, nieco tylko zmienione słynne antyczne ostrzeżenie Lakona dla zagrożonej dziś europejskiej Troi: „strzeżcie się bankierów nawet, gdy przynoszą wam dary”.

Euforia rynków spowodowana decyzją o ratowaniu euro za wszelką cenę, skupowanie obligacji krajów bankrutów, utworzenie Europejskiego Nadzoru Bankowego czy wreszcie powołanie do życia unii bankowej może wkrótce przerodzić się w rzeź niewiniątek i rozpad Unii Europejskiej w dotychczasowym kształcie.

W ten właśnie sposób EBC i bankierzy zacierają różnicę i granicę między polityką pieniężną i fiskalną, między demokracją, a uzurpacją. Od teraz, to co dobre dla banków, ma być dobre dla Europejczyków, choć nie wszystkich i wcale nie musi być zgodne z prawem, a nawet demokracją.

EBC i jego szef M. Draghi oraz jego 17 kolegów nie mają przecież żadnej legitymacji demokratycznej. Ktoś jednak dał EBC tak wielką, niczym dziś nie ograniczoną władzę. Dziś ten bankier, dawniej dyrektor globalnego banku Goldman Sachs – M. Draghi, szef EBC i jego koledzy po fachu mogą obalać lub podtrzymywać rządy europejskie. Na naszych oczach powstaje nie tyle nowa federalna Europa, co Stany Zjednoczone Bankierów Europejskich. To, co dziś proponuje Europie EBC, to nie tyle antykryzysowa ofensywa, co oszustwo i nowy podział tzw. „konfityr”. Wbrew temu co sądzi zwolenniczka utraty resztek naszej suwerenności finansowej i ekonomicznej, popierająca wejście Polski do unii bankowej – komisarz UE z ramienia rządzącej PO, D. Hubner – powołanie owej unii bankowej czy

skup obligacji europejskich bankrutów, wcale nie przerwie pępowiny zadłużenia i potencjalnego bankructwa sektora bankowego, łączącej jej z kryzysem zadłużenia państw strefy euro. Bo, żadnym pomysłem nie jest ratowanie bankrutujących banków greckich, hiszpańskich, włoskich czy portugalskich, pieniędzmi polskich, węgierskich czy czeskich ciułaczy i to jeszcze bez ich zgody, a nawet wiedzy. W tym pomyśle, w dużej mierze chodzi właśnie o to, by kraje takie jak Polska czy inne kraje Europy Środkowo – Wschodniej, zadłużając się na dziesięciolecia, swymi obligacjami umożliwiły zadłużenie się krótkookresowe, do 3lat, takim krajom jak Włochy, Hiszpania czy Portugalia, a w przyszłości pewnie i Francja.

Wszak polskie obligacje, za które słono płacimy, można będzie zastawić w EBC, otrzymując w zamian gotówkę. My sami, z tego luksusu skorzystać nie będziemy mogli. Podwójnie więc, będziemy płacić za swoje i cudze długi. Nawet gdyby polski rząd, ochoczo wyraził zgodę na włożenie głowy w tę finansową pętlę unii bankowej i Europejskiego Nadzoru Finansowego i tak nie miałyby nic do gadania. Zbyt wygórowaną ceną, za wyłączenie klientów banków w Polsce, trzymających głównie w bankach zagranicznych, blisko 500 mld zł., byłaby wstępna propozycja objęcia przez Premiera D. Tuska, stołka szefa Komisji Europejskiej.

Nie przypadkowo ta plotka, a być może propozycja nie do odrzucenia, pojawia się teraz. Skutki powołania unii bankowej, tak czy siak byłyby dla państw spoza strefy euro, dramatyczne. Oznaczałyby one początek sformalizowanego rozpadu Unii Europejskiej i topienie bez skrupułów najśłabszych. To przyjęcie zbiorowej odpowiedzialności, za długi, moralny hazard i gigantyczne premie bankierów. Tak naprawdę, po dość niespodziewanym zamachu stanu w UE, dokonanym przez lobby bankowe i nowy wyłaniający się światowy rząd finansjery, realną władzę w strefie euro i UE przejmują z rąk europejskich biurokratów, bankierzy, z szefem EBC Super Mario, na czele.

Europejskie i amerykańskie interesy polityków i bankierów

stały się obecnie tak tożsame, że nikogo już nie peszy łamanie własnych unijnych traktatów, statutów banków centralnych, roli i zadań EBC czy nawet zasad demokratycznych. Nawet kanclerz Niemiec A. Merkel uległa banksterom. Co prawda, tylko Niemcy postanowieniem Trybunału Konstytucyjnego pozostawili sobie furtkę, że płacą bez szemrania, na rzecz bankrutów i banków, tylko do wysokości 190 mld euro, a niewykluczone, że trzeba będzie znaleźć na początek ok. 2 bln euro, a później nawet 4 bln euro. Niemcy mają też w ręku stanowisko szefa EMS – to K. Regling, ale, jak widać nawet one zostały ograne przez globalne rynki finansowe, na czele z nowymi właścicielami świata, jak choćby bankiem Goldman Sachs, którego człowiekiem jest nadal bez wątpienia szef EBC M. Draghi.

Małe żuczki, takie jak kraje Europy Środkowo-Wschodniej, nie mają tu już nic do gadania, mogą tylko płacić i siedzieć cicho. Złowieszczo brzmią słowa obecnego szefa EBC, byłego dyrektora amerykańskiego banku Goldman Sachs, który swego czasu doradzał Grekom: „zrobię wszystko, by uratować euro”. Tylko czym to będzie kosztem, i jak wielu Europejczyków na tym ucierpi?

A może należało powiedzieć prawdę: zrobimy wszystko w EBC, by uratować bilanse banków pełnych toksycznych aktywów i śmieciowych obligacji krajów południa Europy. Samych obligacji Włoch i Hiszpanii jest już blisko 3 bln euro, ktoś je kupował, ktoś teraz na nich sowicie zarobi i ma ze strony EBC gwarancje, że ten je odkupi. Czy byli tacy, którzy wiedzieli, że Super Mario nie zawiedzie, że nie pozostawi starych przyjaciół bankierów bez wsparcia i pomocy? Kto miał numer telefonu komórkowego do Super Mario?

Nie przypadkowo szef banku Goldman Sachs, mówi o działalności tego giganta i jego dwuznacznych często inwestycjach finansowych i spekulacjach: „wykonujemy robotę Boga”. Przecież EBC, w ostatnich latach wydrukował już ponad 2 bln euro pomocy, na rzecz europejskich budżetów, ale głównie banków i nic to nie dało.

Mamy ewidentny koniec demokracji w UE i początek rządów bankokracji. Finansowe grupy nacisku i światowe lobby bankowe, wzajemnie sobie pomagają i wspierają się, dając sobie przy okazji nieźle zarobić, nawet za cenę rozwalenia UE w dotychczasowym kształcie. Koalicja ludzi ze świata banków – M. Draghi, M. Monti, L. Papademos czy L. Gindos – ograła w pokerze oszustów, a nawet „matkę chrzestną” Europy – kanclerz Niemiec A. Merkel. To oni, wspólnie z Goldman Sachs sterują dziś losami, nie tylko Zjednoczonej Europy. Bankowa republika kołesiów rzuca dziś wyzwanie, nie tylko rządowi europejskim, ale całemu narodowi, pokojowi i przyszłości. Cel uświęca środki. Hasło „zysk albo śmierć Zjednoczonej Europy” dziś triumfuje. Trojański Koń już wkrótce ukaze swe groźne, prawdziwe oblicze.

Autor: Janusz Szewczak

Źródło: Stefczyk.info